Nr. 353 | Kraków, czwartek 24 grudnia 1903. | Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“. Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Żądamy równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego! Precz z kuryami!

Towarzysze i Towarzyszki!

Z Nowym Rokiem „Naprzód“ zacznie drukować szereg aktualnych artykułów z dziedziny socyalnej polityki, pióra jednego z najlepszych naszych pyblicystów. Co tydzień pojawiać się będzie **satyryczny felieton niedzielny**, pisany przez znanego polskiego satyryka. Rozpoczniemy również druk większej, **niezwykle interesującej powieści**. Dział polityczny i kronikarski będzie prowadzony z dotychczasową starannością, a dział literacko-artystyczny zostanie znacznie rozszerzony.

Upraszamy Szanownych Abonentów o rychłe odnowienie prenumeraty.

Każdy nowo przystępujący abonent „Naprzodu“ otrzyma, jako **premię bezpłatną**, bardzo zajmującą powieść Wilhelma Feldmana p. t.: **„TRZECH MUSZKIETERÓW“**, osnutą na politycznych stosunkach krakowskich.

Abonentom rozsyłamy czeki pocztowe (konto czekowe Nr. 834.095), za pomocą których można uiszczać prenumeratę, nie wydając ani halerza na porto.

Prenumerata „Naprzodu“ wynosi:

	w Krakowie bez odsyłki	w Krakowie z doręczeniem	w Austryi z przesyłką
rocznie	18·— K	22·80 K	24·— K
półrocznie	9·— K	11·40 K	12·— K
kwartalnie	4·50 K	5·70 K	6·— K
miesięcznie	1·60 K	2·— K	2·— K

Redakcya i Administracya „Naprzodu“.

Z DNIA.

Kraków, 23 grudnia.

Na gwiazdkę.

Umilkły na chwilę gwary życia politycznego, — polityka poszła na ferye świąteczne wraz z parlamentem i delegacyami. Zapanował już ten nastrój przedświąteczny, który oddala ludzi od zajmowania się kwestyami politycznemi. Tylko dla klasy robotniczej święta nie oznaczają przerwy w pracy politycznej i społecznej. Przeciwnie, święta są zazwyczaj okresem bardzo intensywnego ruchu robotniczego, a tegoroczny sezon świąteczny jest pod tym względem niezwykle ożywiony.

Oprócz licznych zjazdów organizacyj zawodowych, które zwykle odbywają się w święta, mamy obecnie przed sobą cały szereg akcyj zorganizowanych robotników tak w obu stolicach kraju, jak i na prowincyi. We Lwowie i w Krakowie przygotowują się wybory do sądów przemysłowych. W Krakowie zaczyna się rozwijać organizacya kobiet pracujących i robotników młodocianych. We Lwowie rozpoczęli nasi towarzysze walkę z korupcyjną gospodarką gminną. A co najważniejsze, lwowscy towarzysze po długiej przerwie podejmują na nowo wydawnictwo własnego organu partyjnego, którym będzie tygodnik „Głos Robotniczy“. Jeżeli dodamy do tego równoczesne powstanie „Robotnika Śląskiego“, świeży wybór socyalisty do rady gminnej w Gorlicach, oraz postępy organizacyi zawodowej, to będziemy musieli stwierdzić znaczne ożywienie się ruchu socyalistycznego w kraju.

Stwierdzamy to z zadowoleniem i pewni jesteśmy, że ten wzrost naszego ruchu będzie pobudką do tem usilniejszej działalności dla towarzyszów partyjnych, którzy w tym roku otrzymali na gwiazdkę: „Robotnika Śląskiego“, lwowski „Głos Robotniczy“, „Latarenkę“. Z otuchą i zdwojoną gorliwością przystąpią uświadomieni robotnicy polscy do dalszej pracy, pomni, że każdego nowego i dawnego posterunku trzeba nieustannie bronić, aby módz iść naprzód!

Gospodarka gminna „Strzelnicy“ a robotnicy lwowscy.

Lwów, 22 grudnia.

Wczoraj wieczorem odbyło się w sali „Jad Charuzim“ zgromadzenie ludowe, zwołane przez partyę socyalno-demokratyczną. Przewodniczył tow. dr Wyrostek.

Do pierwszego punktu porządku dziennego „gospodarka miejska a podatek domowo-czynszowy“ referował radny miejski tow. Hudec, który złożył obszerne sprawozdanie ze swej działalności w radzie miejskiej i poruszył wszystkie obchodzące ogół sprawy miejskie.

Przyczyną dzisiejszych stosunków są rządy kliki magistrackiej „Strzelnicy“, które doprowadziły do tego, że nowy budżet wykazuje niedobór około 1,000.000 K. Niedobór ten pokryć dzisiaj potrzeba, a na podstawie budżetu sięga się do kieszeni najuboższych, projektując podwyższenie podatku domowo-czynszowego.

Podwyższenie to dotyka niby tylko ludzi majętniejszych, bo właścicieli realności, ale właściwie spada ono na barki najuboższych, na barki lokatorów; właściciele realności bowiem już naprzód oświadczają, że nie mają zamiaru ponosić tego ciężaru i w konsekwencyi podwyższą czynsze. Są między nimi nawet tak dowcipni, że już obecnie czynsz popodwyższali. A ci, którzy projektują to podwyższenie podatku czynszowego, czynią to z całą świadomością na kogo właściwie ten ciężar spadnie. Klika robi w radzie miejskiej, co jej się podoba. Mając 40 rąk, które się zawsze na komendę podnoszą, nie dopuści do niczego, co nie leży w jej interesie, nie dopuści nawet do rozpatrzenia sprawy. O interesach ludności miasta klika nigdy nie pomyślała i niema ani jednego przykładu, aby z własnej inicyatywy zajęła się jakąkolwiek sprawą, obchodzącą ogół ludności.

Przed rokiem zwołana ankieta drożyźniana, mająca zastanowić się nad przyczyną ustawicznego wzrastania drożyzny, odbyła z początku kilka posiedzeń, lecz po kilku miesiącach przestała zupełnie funkcyonować. Wszystkie zaś wnioski zignorował magistrat zupełnie i nie przyszedł na radę miejską z żadnym wnioskiem, jakby zaradzić wzrastającej sztucznie drożyźnie. Sprawa taniego paliwa dwa razy wracała na radę miejską, starano się ją wykoszlawić, zrobić z niej jałmużnę. To samo niedzarstwo, ten sam brak dobrej woli, okazały się i wtenczas, kiedy projektowano zniesienie i obniżenie akcyzy na najniezbędniejsze środki żywności, okazują się również w sprawie żądań co do uregulowania stosunków targowych.

Każdy głos protestu przeciwko takiej gospodarce uważa „Strzelnica“ za szkodę wyrządzoną gminie i gdy na jednem z ostatnich posiedzeń podniesiono, że gmina nie może liczyć na żadną subwencyę, na żadne wynagrodzenie za poruczony zakres działania, ani na pożyczkę na zatrudnienie robotników, podniósł się głos, że to jest z tego powodu, że za wiele jest krytyki wewnątrz i zewnątrz rady miejskiej. Przyczyny tego nie chce widzieć klika w tem, w czem leży również przyczyna, dlaczego kraj również nic nie otrzymuje, to jest w polityce wysługiwania się rządowi, takiej samej, jaką prowadzą pp. Jaworscy w Wiedniu, która im zabezpiecza dowolność rządzenia w mieście bez obawy wglądnięcia rządu.

Do takich rządów w mieście nie może mieć ludność zaufania i musi tak długo protestować, jak długo będzie klika rządzić miastem.

Tow. dr Diamand, nawiązując do przemówienia referenta, podniósł, że dzisiejsza gospodarka musiała być ruiną, czego konsekwencyą jest wyszukiwanie nowych źródeł dochodów na pokrycie niedoborów. Wykonano cały szereg budowli, cały szereg przedsiębiorstw — jak je wykonano, jakie było rozdawnictwo robót, całe miasto wie — przy każdej przekraczano preliminarz o olbrzymie kwoty, a wynikiem tego jest, że raty amortyzacyjne i procenty nie mogą być naturalnie pokryte ze zwyczajnych dochodów.

Na pokrycie tego ma służyć podwyższenie podatku czynszowego, a wybrano dlatego ten sposób, że przeciętny obywatel, opłacając pośrednio przez gospodarza ten podatek, niema nawet świadomości, że podatek płaci, nie wie o tem, płacąc rzekomo czynsz, że połowę i to mniejszą płaci tytułem czynszu, a drugą połowę to podatek, który nieświadomie opłaca. Wobec tego, stawia mówca żądanie, aby podatek ten opłacali lokatorowie sami bezpośrednio. Prócz wzbudzenia świadomości będzie to miało jeszcze i to znaczenie, że ogromna liczba ludności zyska w ten sposób prawo wyborcze.

Do drugiego punktu porządku dziennego, „sprawa drożyzny“ referował tow. Nacher. Mówca podniósł, że w przeciwieństwie do całego świata cywilizowanego poziom wyżywienia u nas zamiast się podnosić, stale się obniża. Drożyzna rośnie z każdym dniem. Mówca z notatką w ręku wykazuje, że niektóre gatunki mięsa w przeciągu ostatniego roku podskoczyły w cenie o 50 proc., również o ogromny procent wzrosły ceny innych produktów; chleb nie drożeje co prawda, ale za to z dnia na dzień jest mniejszy — jednem słowem, stosunki są wprost opłakane. Na ankiecie drożyźnianej, która od roku już nie daje znaku życia, podnoszono to wszystko, podnoszono i sprawę sprzedaży mięsa we własnym zarządzie miasta, które byłoby prawie o połowę tańsze, sprawę taniego opału, wykazywano potrzebę piekarni miejskiej, a zrobić, nic nie zrobiono i nic się nie robi.

Ostatni przemawiał tow. Wityk, który poddał ostrej krytyce system lwowskiej gospodarki gminnej, przyczem komisarz policyi Reinländer często mu przerywał. Tow. Wityk postawił następującą rezolucyę:

„Zgromadzenie ludowe zakłada energiczny i stanowczy protest przeciw nowemu zamachowi na biedne warstwy ludności miejskiej, jakiem jest nowo projektowane podwyższenie podatku do podatku czynszowo-domowego i podatku czynszowego gminnego.

Zgromadzenie zakłada protest przeciw temu, by podatki spychano na barki ludu pracującego, zamiast nałożyć je na klasy bogate.

Zgromadzenie zwraca się z wezwaniem do rady miejskiej, by na seryo zajęła się piekącą sprawą drożyzny, która tak boleśnie dotyka szerokich warstw ludu miejskiego.

Zgromadzenie wyraża przekonanie, że obojętność i niechęć, z jaką rada miejska traktuje najżywotniejsze sprawy miasta, źródło swe ma w niesprawiedliwej ordynacyi wyborczej, która szerokie warstwy miasta pozbawia praw obywatelskich i stwarza rządy kliki.

Zgromadzenie wyraża przekonanie, że pierwszym warunkiem uzdrowienia stosunków miejskich jest zmiana ordynacyi wyborczej i oświadcza, że obowiązkiem ludzi uczciwych jest walczyć o tę zmianę tak długo, póki podstawą wyborów do rady miejskiej nie będzie równe, bezpośrednie i powszechne prawo głosowania“.

Zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło tę rezolucyę.

Rozwój komunikacyi w Chinach.

„Wchodnio-azyatycki Lloyd“ podaje bardzo interesujące wiadomości o kolejnictwie w Chinach. Między innemi czytamy tam:

Chiny stoją obecnie pod znakiem budowy kolei żelaznych. Północna część Chin posiada najwięcej linij kolejowych, kiedy południowa wcale ich nie zna, mimo, że miasto Kanton, położone na południu, należy do najbogatszych i najgęściej zaludnionych miast chińskich i najwięcej styka się z kulturą i życiem europejskiem. Ale i dla południa Chin łamią się już pierwsze zapory ciemnoty i kultura poczyna swój pochód zwycięski. Nowa kolej, nazwana „Kanton-Hankou-kolej“, od dziewięciu miesięcy jest już w budowie, a niedługo rozpocznie się budowa linii kolejowej Kanton-Makao i Kanton-Kaulun. Nadto są w projekcie budowy kolei, łączących cesarstwo indyjskie z Kantonem i Hongkongiem, dalej francuskie Indochiny z Kantonem. Toteż kwestyą niedługiego czasu należy nazwać bezpośrednią podróż kolejową z Kantonu przez Hankou, Pekin, Syberyę do Berlina itd. Niedługo należy czekać, a Tientsin stanie połączony liniami żelaznemi z Szanghajem i Hankou. Nikt też nie może teraz przeczyć, że z Moskwy przez Petersburg popowadzi droga prosto do Pekinu. Wówczas Chiny zbliżą się do Europy. Koleje żelazne w Chinach poczną jak grzyby po deszczu wyrastać i zmienią z gruntu całe to ogromne cesarstwo.

Dotychczas ciągle jeszcze budującymi koleje w Chinach są Europejczycy, a ludność tubylcza wrogie wobec tych zabiegów zajmuje stanowisko. Budowa kolei natrafia na większe trudności, jak przed 30 laty budowa linij telegraficznych. Linie telegraficzne przerzynają dzisiaj prawie całe Chiny, nie wywołując wcale zaniepokojenia u ludności. Budowa kolei i samo jej istnienie wywołuje więcej ruchu i to denerwuje spokojne i gnuśne usposobienie Chińczyków.

Wedle pojęcia Chińczyków, to, co narusza pokój żywych, narusza także pokój umarłych, a więc groby, po których muszą pędzić żelazne wozy kolei. Jedną z głównych trudności dla budujących koleje przedstawiają licznie po całych Chinach rozsiane groby, zarówno w gromadnych masach, jak i pojedynczo. Na miejscu, gdzie leżą zwłoki jednego, nie śmie, wedle rytuału chińskiego, być pochowanym drugi. Przysłowie chińskie powiada: „Co dla żyjącego przedstawia życie, to dla zmarłego kości“ — czyli inaczej: tak, jak nie wolno odbierać życia żyjącym, nie wolno naruszać kości zmarłym. Z powodu tego zwyczajowego prawa ilość grobów wzrasta w nieskończoność. Kto choć raz był w górach, okalających miasto Kanton, ten mógł przekonać się, że wszystkie wzniesienia pokryte są niezliczoną masą mogił, które, niedługo przeniosą liczbę dwu-milionowego miasta Kantonu.

Jeżeli więc natrafi linia kolejowa na okolicę, pokrytą grobami, musi się wyszukiwać tysiące środków i podstępów, aby uspokoić Chińczyków i pokonać „grobowe“ trudności. Zarządowi budowy kolei nie pozostaje wówczas nic innego, jak usunięcie grobów z drogi. Właściciele kości zmarłych przenoszą wówczas za drogą opłatą resztki nieboszczyka na inne miejsce. Jeżeli do grobu nikt się nie przyznaje, wtenczas usunięcie prochów należy do kapłana, który także sowicie każe sobie płacić za to. Niektórzy biedni Chińczycy chcą przy tej sposobności zrobić interes i dopuszczają się nadużyć. I tak, gdy pewnego dnia na linii Peking-Hankou wymierzono miejsce pod nową trasę kolejową, na którem nie było ani jednego grobu, na drugi dzień na tej samej linii znalazły się cztery świeże mogiły. Sprawcy tego oszustwa zażądali za przeniesienie zwłok kilkaset dolarów — ale władze chińskie po przeprowadzeniu śledztwa ukarały tych Chińczyków za nadużywanie zwłok do celów brudnych i zwolniły przedsiębiorstwo od płacenia odszkodowania.

Wkopywanie się w ziemię, związane nieodłącznie z budową kolei, wywołuje także scysye z Chińczykami, ze względu na ich przesądy religijne. Kopanie głębokie ziemi, wedle pojęcia zabobonnych Chińczyków, kaleczy kości bożków ziemi. Ten głęboko w ludzie chińskim zakorzeniony przesąd jest także powodem, że bogate kopalnie węgla i innych minerałów w Chinach leżą nietknięte. Przed kilkudziesięciu laty jeden z najwykształceńszych gubernatorów Kantonu, nazwiskiem Szang-Czi-Tung, chciał w prowincyi Kuang-Tung otworzyć kopalnie minerałów. Wysłana przez niego komisya geologiczna została przez lud przepędzona wśród bombardacyi kamieni. Wrogie stanowisko ludności zniewoliło rozumnego gubernatora do zaniechania swych planów na dłuższy czas.

W takich warunkach nic dziwnego, że budowa kolei w Chinach wiele krwi psuje tamtejszej ludności. Ale za to niszcząc przesądy, przyczynia się kolej do bardzo szybkiego zasiewania cywilizacyi i kultury wśród Chińczyków. Kraje zachodnie, budując koleje w Chinach, mają na oku tylko cel handlowy, geszefciarski, ale mimowoli, bezwiednie stają się rozsadnikami nowych myśli, nowej kultury i postępu!

Tyle „Wschodnio-azyatycki Lloyd“.

Naturalnie, że jeszcze wiele, bardzo wiele będzie musiało się pokonać trudności, zanim przełamie się upór i uprzedzenie ludności chińskiej do kolei, ale to już jest wiele, że w zasadzie złamało się już pierwsze mroki ciemnoty i kultura stanęła twardo na gruncie barbarzyńskim. Czasy, kiedy tylko porty morskie Chin były łącznikiem z Europą, minęły już bezpowrotnie. Całe Chiny zostaną już teraz dla kultury europejskiej otwarte. Niezmane prawie dzisiaj wnętrze Chin posiada

We wielkiej sali ratuszowej odbyło się dziś zgromadzenie lwowskich właścicieli realności, na którem uchwalono rezolucyę, protestującą przeciw zamierzonemu przez magistrat podwyższeniu podatku domowo-czynszowego. Wezwano zarząd Towarzystwa właścicieli realności, aby jako nieustająca komisya zajmował się energiczniej interesami, oraz radnych, aby na posiedzeniu rady głosowali przeciw zamierzonemu podwyższeniu.

Wieczorem odbyło się w gmachu ratuszowym posiedzenie ankiety drożyźnianej, na którem po dłuższej dyskusyi polecono radnemu drowi Rutowskiemu zebrać dotychczasowe wnioski, uchwalone przez ankiety i przedłożyć je bezpośrednio radzie miejskiej.

Przegląd społeczny.

Z organizacyi robotników polskich w Wiedniu. Walne zgromadzenie „Równości" odbyło się w niedzielę 13 bm. Zagaił przewodniczący tow. Macieszkiewicz. Po przyjęciu protokółu z półrocznego walnego zgromadzenia do wiadomości, skarbnik tow. Klinger złożył sprawozdanie kasowe: dochód: z wkładek i wpisów 220 K 26 h, z zabaw 103 K, z dobrowolnych datków 26 K 88 h; ogólny dochód 350 K 14 h; pozostałość z 1902 r. 44 K 29 h; razem 394 K 43 h. Rozchód: zapomogi dla członków 77 K 90 h, prenumerata czasopism 28 K 52 h, wydatki na bibliotekę 18 K, wydatki administracyjne 169 K 17 h, kółka amatorskiego 10 K, niedobór 5 K 43 h; ogólny rozchód 309 K 2 h, pozostaje na grudzień 1903 r. 85 K 41 h, fundusz żelazny 39 K 35 h, razem 124 K 76 h. Bibliotekarz tow. Grabski złożył sprawozdanie biblioteczne: biblioteka posiada 206 książek, z których korzystało 33 towarzyszów.

Tow. Fibrych złożył szczegółowe sprawozdanie z ruchomości stowarzyszenia, której wartość wraz z biblioteką wynosi 511 K.

Sekretarz tow. Kochmann, wskazując na trudności, z jakiemi wydział miał do walczenia, składa sprawozdanie z jego czynności: wydział odbył 12 posiedzeń zwyczajnych, 6 nadzwyczajnych; urządzono 10 odczytów popularno-naukowych, oraz wieczorki dyskusyjne, 2 wieczorki pamiątkowe, 1 zabawę karnawałową, 2 przedstawienia amatorskie, oraz wieczorek w piątą rocznicę założenia stowarzyszenia. Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości, poczem na wniosek komisyi kontrolującej udzielono wydziałowi absolutoryum.

Odnośnie do III. punktu porządku dziennego przewodniczący tow. Macieszkiewicz referował sprawę rozwiązania stowarzyszenia; referent skreślił historyę założenia stowarzyszenia i jego 5-letnią działalność wśród nieustannej przeciwnej agitacyi klerykalnej „Ojczyzny"; wykazał dalej konieczność utworzenia jednolitej organizacyi i wkońcu imieniem wydziału postawił wniosek o rozwiązanie stowarzyszenia. W dyskusyi za wnioskiem wydziału zabierali głos tow.: Słowik, Terakowski i Żatki, zaś przeciw tow. Jachimowicz — poczem uchwalono na 21 obecnych członków 15 przeciw 6 głosom rozwiązanie stowarzyszenia, oraz następującą rezolucyę: „Zważywszy, że istnienie 2 stowarzyszeń z tymi samymi celami działa szkodliwie na rozwój i skuteczną działalność naszej organizacyi w Wiedniu, a jedynie tylko zjednoczenie rozstrzelonych sił przyczynić się może do rozwoju i potęgi, przeto walne zgromadzenie, uchwalając rozwiązanie stowarzyszenia, uchwala wraz z całym majątkiem stowarzynia zlać się z bratniem stowarzyszeniem „Siła" w jedną całość".

Przewodniczący tow. Macieszkiewicz w końcowem przemówieniu, kreśląc ważność obecnej chwili, dziękował za wytrwałość i wezwał obecnych, by i nadal dla sprawy robotniczej gorliwie pracowali, poczem zamknął zgromadzenie.

W pół godziny po odbyciu walnego zgromadzenia „Równości" odbyło się w tym samym lokalu otwarcie pierwszego oddziału (filii) stowarzyszenia „Siła". Otwarcie tegoż przedsięwzięli przewodniczący tow. Terakowski i sekretarz tow. Wójtowicz.

Tow. Terakowski we wstępnej mowie rozwinął program działalności I. oddziału, skreślił sposób administracyi tegoż i stosunek do głównego stowarzyszenia, poczem odczytany został statut i regulaminy oddziału, które bez dyskusyi przyjęto.

Tow. Wirchoń w godzinnej pełnej zapału przemowie skreślił znaczenie i korzyści jednolitej organizacyi. Referat ten nagrodzono burzą oklasków, poczem natychmiast zapisało się 18 towarzyszów na członków i wybrano zarząd, w skład którego weszli: jako przewodniczący tow. Klinger Leon, zastępca przewodniczącego tow. Gajek Franciszek, sekretarz tow. Lupa Jan, skarbnik tow. Rzepecki Jan, bibliotekarz tow. Zimmermann.

W końcowem przemówieniu tow. Terakowski, nawiązując do odbytego w tym samym dniu wiecu polskiego, skreślił zadanie obecnej organizacyi, poczem zamknął zebranie.

Serdeczny nastrój i zapał, jaki panował na otwarciu I. oddziału „Siły", dał dowód, że zespolenie obu tych stowarzyszeń przyczyni się wiele do rozwoju polskiej organizacyi w Wiedniu.

Przy tej okazyi należy w krótkim zarysie opowiedzieć historyę „Równości". Została ona założona w roku 1897 jako organizacya chłopów galicyjskich, w owym bowiem czasie było ich w Wiedniu zatrudnionych przy robotach regulacyi Wiedeńki i budowy kolei miejskiej około 22 tysi cy; młoda organizacya rozwijała się nader pomyślnie, pracując gorliwie w kierunku uświadamiania tych mas ludu; spostrzegli to zwolennicy Stojałowskiego i naprędce założyli w rok później klerykalne stowarzyszenie „Ojczyzna", nie mieli już jednak pola do szerzenia zgubnej swej agitacyi; masy ludu roboczego były już świadome swoich celów i wiedziały, gdzie dla nich miejsce. W roku 1899 po skończonych robotach ziemnych chłopi wyjechali, wtedy i w „Równości" ruch nieco ustał, pozostały tylko nieliczne jednostki, które chwilowo w Wiedniu osiadły, a w miejsce chłopów grupowali się robotnicy różnych zawodów. Z kolei przeniesiono „Równość" z XIV. dzielnicy do II., gdzie znajdowała się klerykalna „Ojczyzna". Dzięki też pełnej poświęcenia pracy długoletniego przewodniczącego tow. Słowika, „Równość" była do tej chwili silną twierdzą przeciw zgubnym wpływom klerykalnej „Ojczyzny". W ostatnich jednak czasach towarzysze z „Równości" przyszli do przekonania, że wiele przyczynić się może do wzmocnienia organizacyi połączenie „Równości" z bratniem stowarzyszeniem „Siła", które zdołało sobie przez 12-letnią pracę zdobyć silny grunt i rozwija się nader pomyślnie. To też dokonano tego zlania się w niedzielę 13 grudnia. Spodziewać się należy, że połączenie obu tych stowarzyszeń na tak ważnej placówce, jak Wiedeń, przyczyni się niewątpliwie do rozwoju polskiej organizacyi socyalistycznej w Wiedniu, która mimo szalonej nagonki 11 klerykalno-narodowych stowarzyszeń posiada już teraz poważny wpływ na całą kolonię polską w Wiedniu, czego dowodem owe wielkie wiece w sprawie wrzesińskiej i ostatni w sprawie uprzemysłowienia Galicyi. Szeroka działalność, wzorowa administracya i karność jej członków wywołuje zdumienie i jedna jej szacunek nawet u wrogów.

Zgromadzenie poufne pomocników fryzyerskich w Krakowie odbyło się 22 bm. wieczorem pod przewodnictwem tow. Grossmanna. Przemawiali tow. Serkowski i Bross o organizacyi, poczem uchwalono za 2 tygodnie zwołać publiczne zgromadzenie robotników fryzyerskich.

Towarzysze! Agitujcie za reformą wyborczą!

Z ruchu robotniczego we Lwowie.

Strejk dorożkarzy. — Wybory do sądu przemysłowego. — Handlowcy.

Lwów, 22 grudnia.

Wkrótce tedy, jeśli w ostatniej chwili nie zajdą jakieś zmiany na lepsze, wybuchnie w mieście naszem ogólny strejk dorożkarski, w którym wezmą udział zarówno właściciele dorożek jak i woźnice.

Wszelkie dotychczasowe starania ugodowe tak w dyrekcyi policyi, jak w magistracie i w namiestnictwie spełzły niestety na niczem. Władze rządowe zwalają winę na magistrat i prezydyum miasta i... na odwrót.

Kością niezgody jest, jak już doniosłem, nowy regulamin, obowiązujący od 1 grudnia, a krzywdzący wielce tak właścicieli, jak i woźniców. W sprawie zmian, których interesowani żądają w nowym regulaminie, korporacya, na której czele stoi tow. Grzywak, wniosła do odnośnych władz memoryał, gdzie między innymi powiada:

„Pominąwszy okoliczność, że regulamin ponad istotną potrzebę publiczną rozporządza naszem dobrem i naszymi osobami, pominąwszy uwłaczające naszej godności ludzkiej przepisy, krępujące swobodę naszą, zawiera regulamin przepisy, które nam wykonanie przemysłu już to zupełnie uniemożliwiają, już to tak utrudniają, że raczej nam go niewykonywać przyjdzie, niż znieść takie warunki.

Postanowiliśmy tedy tak długo nie wykonywać naszego uprawnienia przemysłowego, jak długo obecne przepisy regulaminowe są w mocy".

Omówiwszy następnie trudną walkę konkurencyjną, jaką prowadzą wobec istnienia innych, tańszych środków komunikacyjnych, protestują woźnice przeciwko przepisom regulaminu, odnoszącym się do sposobu karmienia koni i powiadają: „Nikt się nie wtrąca w odżywianie chudoby właściciela dóbr i rolnika, nikt nie patrzy, jak się dzieci wyżywia ubogie, ale czem i jak my konie żywimy, to wszystkich żołnierzy policyjnych obchodzi, a biada któremu z nas, gdy worek z owsem lub sianem znajdzie na koźle.

A przecież żywić musimy i żywić chcemy, ale nie tak, jak to ocenili panowie za biurkiem, ale jak nam nasza możność i potrzeba nakazuje. Dlatego żądamy zmiany odnośnych przepisów regulaminu.

Najważniejsze żądania, powiada memoryał, odnoszą się do kar na nas nakładanych. Dzisiaj już wszędzie uznano, że oskarżyciel nigdy sam nie wyrokuje. Nas policya oskarża, policya przesłuchuje, policya zasądza. Bez dokładnej znajomości zawodu, zwykle bez przesłuchania odpowiedniego, padają na nas ciężkie kary, nie odpowiadające przewinieniu. Już regulamin oznacza kary nieproporcyonalne — za przewinienia różne — i my żądamy ich odpowiedniejszego przystosowania do winy, ale nadto stanowczo żądamy, aby nas karał tylko i wyłącznie sąd.

Jak długo jednak dzisiejszy stan będzie obowiązywał, domagamy się, aby jak w innych sądach zawodowych przesłuchanie i wyrokowanie odbywało się przy czynnym współudziale dwóch asesorów zawodowych i aby dopuszczoną była interwencya obrońcy. Żądamy więc zmiany regulaminu w tym kierunku".

Co do wyglądu estetycznego dorożek, który regulamin określa aż do najdrobniejszych szczegółów, nakładając za najmniejsze przekroczenie dość wysokie kary czy to w formie grzywny dla właściciela, czy jako areszt dla woźnicy, formułuje memoryał następuje żądanie:

„Rzeczoznawcy z zawodu dorożkarskiego, mianowani przez dyrekcyę policyi z podwójnej liczby kandydatów, wybranej na zgromadzeniu stowarzyszenia i zgromadzeniu towarzyszów, zasiadać mają jako asesorowie przy sądzeniu wszystkich skarg, wniesionych na dorożkarzy przy egzaminowaniu woźniców, przy rewizyi dorożek i powozów, a wreszcie przy naruszaniu taryfy. Wydane bez tych rzeczoznawców zarządzenia i wyroki nie mają ważności".

Memoryał żąda wkońcu innej niż nowowprowadzona taryfy jazdy, kończąc się słowami, iż „w razie odmowy 23 grudnia b. r. zastanowimy nasze czynności".

Jednak dziś wieczorem odbyło się w sali „Jad Charuzim" zgromadzenie dorożkarzy, na którem po dłuższej, bo prawie 4-godzinnej trwającej dyskusyi uchwalono zapowiedziany na święta Bożego Narodzenia strejk dorożkarzy, odroczyć na 4 tygodnie.

Poza sprawą dorożkarzy tutejszy świat robotniczy interesuje się przedewszystkiem mającymi się odbyć w przyszłym miesiącu wyborami do sądu przemysłowego.

W sprawie tej odbyło się w ubiegły piątek w wielkiej sali „Ogniwa" ogólne przedwyborcze zgromadzenie, które zwołała tutejsza komisya zawodowa.

Po referacie tow. Nachera i dyskusyi uchwalono jednogłośnie:

1. Zgromadzenie wyraża swoje oburzenie prezydentowi miasta i radzie miejskiej za nierównomierne traktowanie klasy robotniczej z innymi obywatelami miasta, a mające swoje źródło w tem, że nie potrzebują robotników do wyborów.

(Rezolucyę tę uchwalono z powodu odmówienia przez prezydenta sali ratuszowej na przedwyborcze zgromadzenie).

2. Zgromadzenie aprobuje w zupełności co do kandydatów na asesorów uchwały komisyi zawodowej.

Uchwały te brzmią:

a) Kandydatem na asesora może być tylko członek stowarzyszenia zawodowego w odnośnej grupie wyborczej;

b) kandydaci obowiązują się uczęszczać w razie wyboru na kursa prawa handlowego i przemysłowego, celem zaznajomienia się z najważniejszymi przepisami tychże ustaw.

3. Zgromadzenie wzywa robotników, by natychmiast po ogłoszeniu terminu reklamacyjnego zareklamowali swoje prawo wyborcze, o ile już przedtem nie zostali wpisani na listę wyborców.

Celem ustalenia kandydatów dla grupy odzieniowej, odbyło się w niedzielę wieczorem w lokalu stowarzyszenia zawodowego krawców poufne zebranie, na którem między innymi o ważności sądów przemysłowych mówił tow. Salamander.

W stowarzyszeniu pomocników handlowych odbywają się obecnie zgromadzenia pojedynczych zawodów, na których zastanawiają się nad wprowadzeniem w życie zawartej z kupcami ugody. I tak w sobotę po południu odbyła się konferencya handlowców, zajętych w handlach skór, po której obecni na niej zapisali się do stowarzyszenia i równocześnie podpisali deklaracyę, mocą której obowiązują się z dniem 1 stycznia 1904, bez względu na to, czy im pryncypał pozwoli lub nie — sklepy opuścić o godzinie 9 wieczór. Poufne zebrania handlowców, zajętych w sklepach korzennych, obradowały w sobotę przed południem i w poniedziałek o godz. 12 w nocy. W sobotę referował tow. Salamander, w poniedziałek tow. Besen i Nacher. Na obu zebraniach uchwalono, by i sklepy korzenne zamykano o godz. 9 wieczorem.

Stowarzyszenie zawodowe i zapomogowe pomocników handlowych i urzędników prywatnych, które obecnie stoczyło zwycięską walkę o wcześniejsze zamykanie sklepów, obchodzić będzie w sobotę 26 bm. dziesiątą rocznicę swego założenia. W tym celu urządza zarząd w sobotę o godzinie 4 po południu w sali „Jad Charuzim" wspólny objad, a wieczorem tegoż dnia muzykalno-wokalny wieczorek, połączony z tańcami. Na uroczystość tę zapowiedziało swoje przybycie kilku delegatów z prowincyi, oraz delegaci zawodowych stowarzyszeń robotniczych.

Kryzys w przemyśle amerykańskim.

Bratni nasz organ polsko-amerykański „Robotnik" wychodzący w Chicago, pisze:

Wedle oficyalnego obliczenia, sporządzonego przez sekretarza centralnego związku kolejowego w Nowym Jorku, ogólna liczba pozbawionych pracy robotników w rozmaitych towarzystwach budowy dróg żelaznych sięga już w obecnej chwili 100.000. Masowe to wykluczenie robotników, które zresztą wciąż dalej postępuje, przybierając rzeczywiście przerażające rozmiary, w tym razie nie jest jakąś lokautową machinacyą kapitalistów w walce z robotnikami, lecz okropnym dla proletaryuszów wynikiem poważnego przesilenia przemysłowego.

Mniej więcej od 1895 r. datuje się w Stanach Zjednoczonych bardziej niż kiedykolwiek wzmożony rozwój przemysłu, zwłaszcza żelaznego. Zarówno na północy, jak i na południu powstają coraz to nowe przedsiębiorstwa, na których użytek powołuje się do życia coraz liczniejsze linie kolejowe i jednocześnie zwiększa się znacznie w mniej zaludnionych miejscowościach Ameryki, wznoszenie całych miast przy nowych drogach żelaznych, albo rozszerzanie starych miast przez tworzenie rozległych dzielnic robotniczych. Wszystko to niepospolicie się odbiło na wzroście produkcyi i dowozu węgla i koksu, co z swej strony znowu parło towarzystwa kolejowe do intenzywniejszej gospodarki. Uwieńczeniem takiego rozkwitu przedsiębiorczości w rozmaitych dziedzinach wytwórczości, była formalna febra trustów, które od roku 1897 pojawiać się zaczęły, jak grzyby po deszczu, szczególnie w przemyśle stalowym, przyczyniając się do powszechnego zrzeszenia i tak już kolosalnych przedsiębiorstw. Życie przemysłowe stało się jakimś szalonym wirem splątanych interesów czy to przedsiębiorstw poszczególnych, czy połączonych w syndykaty, czy wreszcie zrzeszonych w trusty.

Chwilowy rozkwit przemysłu żelaznego pociągnął za sobą wzrost produkcyi węgla i budowy nowych linij kolejowych, to znów ze swej strony prowadziło do coraz większych obstalunków na wytwory przemysłu stalowego, na istalacye elektryczne, dowóz węgla i koksu i tak dalej w kółko bez końca, aż zupełnie zatraciła się równowaga między produkcyą a zapotrzebowaniem. Zapanowała kompletna anarchia, którą pojedyncze trusty regulować usiłowały odpowiednio do stanu swoich momentalnych interesów, zależnych częstokroć od zupełnie fikcyjnych obstalunków. Zbliżającemu się kryzysowi zapobiedz jednak trusty nie mogły, jako że wbrew optymizmowi kapitalistycznych ekonomistów, kierują się one wyłącznie „psychologią" własnego zysku, raczej wyzysku.

W produkcyi żelaza, która z 9·25 milionów ton w r. 1897, stopniowo powiększając się, podskoczyła na 17·83 milionów ton w r. 1902, w pierwszej połowie bieżącego roku zapowiadał się wzrost, mogący odpowiadać 19 milionom rocznie. Tymczasem już od dwóch miesięcy odbywa się tak gwałtowne gaszenie pieców, że przewidywać należy straszną depresyę w tej gałęzi przemysłu. To samo w produkcyi stali, w dowozie produktów stalowych i żelaznych (ostatnie miesiące wykazują nieraz połowę tylko odpowiedniego dowozu w tych samych miesiącach ubiegłego roku),

---

w sobie tyle tajemnic bogactwa, że wystarczy ono do dźwignięcia całego świata.

Całe Chiny zostaną przez koleje wciągnięte w ogólno-światowy ruch komunikacyjny. Naporowi europejskiej kultury nie ostoi się teraz najstarsze i najkonserwatywniejsze państwo na świecie, które z lwią odwagą broniło dotychczas wstępu do siebie. Ze względu na swą rozległość i ociężałość, kolej, jako środek budzący życie i rządzący, jest dla Chin więcej jak potrzebny. Powinny więc Chiny we własnym interesie usuwać wszelkie trudności i przykładać rękę do rozszerzania szyn kolejowych na swych przestrzeniach, choćby im przyszło zastosować przysłowie: „Nie chcesz dobrowolnie, to wezmę cię gwałtem!"

O ogromie państwa chińskiego daje wyobrażenie ostatni spis ludności, przeprowadzony celem zmian podatkowych dla wypłaty kontrybucyi wojennej. Wedle tego spisu wynika, że ogółem w Chinach przemieszkuje obecnie 426,447.325 ludzi. Z tej liczby na 18 prowincyj czysto chińskich przypada 407,737.305 ludzi (na 3,970.000 kilometrów kwadratowych), w Mandżuryi na 942.000 klm. kwadr. mieszka 8,500.000 ludzi, w Mongolii na 3,543.000 klm. kwadr. mieszka 2,580.000 ludzi, w Tybecie na 1,200.000 klm. kwadr. mieszka 6,430.000 ludzi, a w Turkiestanie chińskim na 1,426.000 klm. kwadr. mieszka 1,200.000 ludzi.

W przyszłej historyi Chin kolejarz będzie figurował jako pierwszy pionier nowożytnej cywilizacyi i postępu.

w przemyśle węglowym, a zwłaszcza w budowie kolei.

Właściciele kopalń węgla w Ohio zjechali się na konferencyę do Cleveland, O., w celu naradzenia się nad obniżeniem zapłaty górnikom o 10 procent.

Zanosi się także na zniżkę zapłaty w kopalniach węgla stanu Illinois, gdzie właściciele oświadczyli, że chcąc prowadzić dalej roboty, muszą obciąć płacę górnikom o 20 procent.

Powszechna panika, upadek cen, zamykanie całych przedsiębiorstw, skracanie godzin pracy, wyrzucanie robotników — oto obraz, który przedstawia się obecnie w Stanach Zjednoczonych.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 24 grudnia. 1524. Podróżnik Vasco de Gama umiera. — 1798. Urodziny Adama Mickiewicza. — 1886. Masowe wydalania socyalistycznych robotników z Frankfurtu nad Menem. — 1901. Demonstracya studentów w Rzymie przeciw gwałtom pruskim.

Teatr miejski w Krakowie.

Czwartek: Teatr zamknięty.

Piątek: „Kopciuszek“, widowisko fantastyczne w 8 obrazach przerobił A. Walewski.

Sobota: O godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach W. Lasoty (ceny zwykłe). — O godz. 7 wieczorem: „Ludka“, krotochwila w 4 aktach P. Vebor'a.

Niedziela: O godz. 3 po południu: „Kopciuszek“ (ceny zwykłe). — O godz. 7 wieczorem: „Zmartwychwstanie“, sztuka w 5 aktach L. Tołstoja i Bataille'a.

Poniedziałek: „Półdziewice“, sztuka w 3 aktach M. Prevosta.

Wtorek: „Wesele Figara“, komedya w 5 aktach Beaumarchais'ego.

Teatr ludowy w Krakowie.

Piątek: „W noc Bożego Narodzenia“, opowieść zimowa w 8 odsłonach A. Mielewskiego, z muzyką M. Świerzyńskiego (na dochód Przytuliska uczestników powstania z r. 1863/4).

Sobota po połudn: „W noc Bożego Narodzenia“. — Wieczorem: „Biedni“, sztuka ludowa w 5 aktach L. Świderskiego.

Niedziela po południu: „W noc Bożego Narodzenia“. — Wieczorem: „Biedni“.

„Głos Robotniczy“, tygodniowy organ naszej partyi, zacznie z Nowym Rokiem wychodzić we Lwowie. Adres redakcyi i administracyi: Lwów — pasaż Hausmana l. 1. drugie piętro. Numer pojedynczy kosztuje 5 centów. Spodziewamy się, że nowa ta placówka w walce proletaryatu polskiego we Lwowie przyczyni się do wzmocnienia i pogłębienia ruchu socyalistycznego w stolicy i w całym kraju i życzymy „Głosowi robotniczemu“ jak najpomyślniejszego rozwoju. Założenie tygodnika we Lwowie nastąpiło na skutek jednomyślnej uchwały zarządu partyjnego.

O księdzu Madeju z Czarnej Wsi, kacie-pedagogu, postępującym w myśl zasady „dziateczki rózeczką duch święty bić radzi“, dochodzą nas coraz nowe szczegóły, oświetlające tego wspaniałego pedagoga z innej znowu strony. Bo ks. Madej, uczony jest nie tylko w trzepaniu skóry, on wie wiele także o socyalistach i szczepi serum antysocyalistyczne chłopcom już z klasy IV. normalnej; z okazyi wykładów o św. Szczepanie tłómaczył ks. Madej uczniom z IV klasy normalnej, iż to socyaliści ukamieniowali św. Szczepana. O socyalistach wie ponadto ks. Madej, iż całują żydów po nogach i zwierza się z tem chłopcom, polecając im, by te wiadomości rodzicom zanosili.

Możeby rada szkolna zbadała postępowanie tego katechety, pastwiącego się nad dziećmi i demoralizującego je i usunęła go ze szkoły.

Zeskoczyła z II. piętra w zamiarze samobójczym robotnica P. z fabryki Jarry, zamieszkała przy ul. Berka Joselowicza 17. Cierpiała ona już od dłuższego czasu umysłowo. Skoczyła jednak tak szczęśliwie, że potłukła się tylko w głowę. Podniosła się sama i oparta o ścianę zaczekała na pogotowie ratunkowe, które po opatrzeniu obrażeń odwiozło ją do szpitala.

Przebity przez żandarma. Ze Lwowa donoszą nam: W Kłodnie (powiat Żółkiew) uwijał się od pewnego czasu parokrotnie karany niejaki Jaszczyszyn, liczący 25 lat. Onegdaj umawiał się on z trójką kompanów, by tamtejszego wójta obić. Ten się jednak o tem dowiedział i dał znać posterunkowi żandarmeryi. Wskutek tego zjawił się we wsi postenführer Wsiobek, który chciał Jaszczyszyna aresztować. Jaszczyszyn „stawiał opór“, rzekomo tak energiczny, że żandarm go kilka razy ciął bagnetem, tak ciężko, że go musiano odwieść do tutejszego szpitala, gdzie dnia 22 bm. po 48 godzinach zmarł.

Zakaz kursów agronomicznych dla włościan. „Oswobożdienie“ donosi, iż rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych zakazało odbycia kursów zimowych dla włościan, na które ziemstwo saratowskie wyasygnowało pieniądze ze swych funduszów.

Przyczyna zakazu ta, by nie sprowadzać w jedno miejsce chłopów z różnych wsi wobec niepokojącego rząd nastroju, jaki w wielu powiatach gubernii saratowskiej panuje.

Tu mówić o sposobach podniesienia gospodarstw chłopskich? — w konkuzyi pyta organ Struve'go.

Tortury policyjne. Korespondent warszawski „Dziennika poznańskiego“ w ten sposób opisuje podawane też przez inne pisma straszne znęcanie się policyi rosyjskiej w Siedlcach nad niejakim Sadowskim, posądzonym niesłusznie o kradzież 72 rubli w aptece Skowrońskiego. Posądzony przeczył; wtedy policmajster Arnold przy pomocy 4 strażników rozpoczął indagacyę. Zaczęto Sadowskiego bić i katować w ten sposób, że się wreszcie przyznał, ale zaprowadzony na podwórze apteki, aby wskazać miejsce, gdzie ukrył pieniądze, wyrwał się z rąk oprawców i w rozpaczy rzucił się w miejsce ustępowe, gdzie się chciał utopić. Wydobyto go jednak, obmyto, zaprowadzono napowrót na policyę i bito do tego stopnia, że znów się do winy przyznał. Prosił jednakże, aby mu pozwolono iść do apteki, by wskazał, gdzie się znajdują ukryte pieniądze i przeprosił właściciela. Przybywszy na miejsce pod strażą, uciekł nagle na schody, prowadzące do piwnicy, gdzie rzucił się na balon z kwasem siarczanym, rozbił go, napił się kwasu, a zaprowadzony do szpitala, niebawem skonał, oświadczywszy wobec spowiednika, oraz posługaczy, że jest niewinnym, a otruł się, chcąc się uwolnić od bicia i katowania, jakie mu zadawano w policyi podczas śledztwa przedwstępnego.

Aresztowanie docenta uniwersytetu. Na stacyi Białostrowie w pobliżu Petersburga aresztowano docenta uniwersytetu petersburgskiego Aniczkowa. W Moskwie zaś znanego w Rosyi pedagoga, byłego inspektora szkół ludowych Wachtierowa.

Tołstoj a żydzi z Kiszyniewa. Grono młodych pisarzy żydowskich postanowiło wydać w żargonie książkę, złożoną z prac zbiorowych, z której dochód przeznaczają na ofiary kiszyniewskie. By treść tej książki wypełnić utworami na prawdę pięknymi i posiadającymi rzeczywistą wartość artystyczną, udali się oni z prośbą o współpracownictwo do Lwa Tołstoja, który zaraz z początku z wielkiem współczuciem i braterską miłością wypowiedział się o ofiarach rzezi i winę tych wypadków przypisał rządowi. Tołstoj przyrzekł napisać odpowiedni utwór, któryby swą treścią odpowiadał intencyi książki. Napisał więc „Trzy legendy“, które oprócz w żargonie, wkrótce ukażą się i w innych przekładach.

Profesor oszustem i stręczycielem. W Berlinie aresztowano dra Maurycego Meiera, byłego docenta na technice w Charlottenburgu i wraz z jego żoną za szereg oszustw i stręczenie nierządu. Profesor Meier był przedtem redaktorem działu handlowego w „Vossische Zeitung“ i stojąc w związku z dyrektorem pewnego oszukańczego banku, narażonego na krach, oszukiwał opinię publiczną. Żona jego jest byłą chórzystką. Para ta prowadziła nadzwyczaj wystawne życie i zakupywała u jubilerów na kredyt drogie biżuterye, brylanty, które natychmiast zastawiała. Wskutek tych szwindlów i oszustw zostali oboje aresztowani w niedzielę w jednej z najwykwintniejszych restauracyj berlińskich. Aresztowano także ich dwie służące.

Kradzież z wagonu pocztowego. Z wozu ambulansowego na linii kolejowej Budapeszt-Grac zginął w nocy z wtorku na środę worek pocztowy, w którym znajdowało się 62.000 K.

Wyrok drakoński. Do „N. Reformy“ donoszą z Piotrkowa, że z gimnazyum tamtejszego wydalono 2 uczniów VIII. klasy za to, iż z zebranej między kolegami składki wręczyli wieniec laurowy Sienkiewiczowi, podczas jego odczytu na powodzian.

Krakowskie Towarzystwo ochrony zwierząt. Celem ostatecznego ukonstytuowania się, odbędzie się w sali cechu rzeźników „Kołłów“, ulica Kolejowa, walne zgromadzenie, w niedzielę dnia 3 stycznia 1904 o godz. 3 po południu.

Ze szkoły kieramicznej w Podgórzu. Chcąc wykształcić dla przemysłu kieramicznego, a szczególnie dla wyrobu dachówek tłoczonych uzdolnionych odlewaczy form gipsowych polecił wydział krajowy otworzyć przy krajowych kursach dla przemysłu kieramicznego w Podgórzu specyalny kurs dla odlewania form gipsowych. Kurs ten trwać będzie dni 6 tygodni. W roku 1904 odbędą się dwa takie kursa; pierwszy rozpocznie się z dniem 4-go, a drugi z dniem 18-go stycznia. Wpisowe na kurs wynosi pięć koron. Przyjęci na kurs zostaną przedewszystkiem robotnicy krajowych fabryk kieramicznych, a dopiero w razie wolnego miejsca i inni. Zgłoszenia pisemne lub ustne najpóźniej do 1-go względnie 15-go stycznia 1894. Przy zgłoszeniu należy przedstawić poświadczenie odnośnej fabryki, w której zgłaszający się pracuje.

Kurenda biskupa Wałęgi a robotnicy tarnowscy.

Zgromadzenie ludowe. — Klerykalizm pod osłoną bagnetów. — Wolaniecki rozwiązuje zgromadzenie. — Demonstracya.

Na niedzielę 20 b. m. zwołał tutejszy komitet partyi socyalno-demokratycznej zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: „Kurenda ks. biskupa, a organizacya robotnicza“. Nim jeszcze zgromadzenie się rozpoczęło, znany z swego... taktu komisarz Wolaniecki zarządził wszystko, co tylko mogło przyczynić się do „uspokojenia“ zgromadzonej ludności, widocznie już naprzód planując rozwiązanie zgromadzenia. Naprzeciwko lokalu stowarzyszeń robotniczych w ratuszu, umieszczono oddział żandarmeryi, sam zaś lokal obsadzono szczelnie policyą, której p. burmistrz jeszcze zawsze tak chętnie dostarcza na każde zawołanie starostwa.

Po zagajeniu zgromadzenia i wyborze tow. Szymona Korczyńskiego na przewodniczącego, przemówił do licznie zebranych tow. Z. Żuławski. Referent wykazał jak w czasie największego rozbestwienia klas posiadających starożytnego świata, powstała daleko na wschodzie religia chrześcijańska, która w imię miłości i braterstwa walczyła przeciwko uciskowi. I oto minęły wieki, dziś widzimy, że w imię tej samej religii zwracają się jej przedstawiciele biskupi przeciwko szerokim masom zorganizowanym w socyalnodemokratyczną partyę robotniczą.

Dzisiejsi biskupi są urzędnikami burżuazyjnych rządów i jako tacy muszą walczyć przeciwko każdemu ruchowi, który ma na celu wyzwolenie z więzów kapitalizmu. Kiedy referent zaczął omawiać kurendy, wydawane dla zgniecenia ruchu robotniczego, piętnując ten ruch jako herezyę i porównał je z kurendami biskupów również katolickich, ale żyjących w krajach bardziej demokratycznych, którzy nawołują podległe sobie duchowieństwo do zupełnej abstynencyi od polityki, — komisarz Wolaniecki, który nie mógł doczekać się odpowiedniej chwili, by rozwiązać zgromadzenie, wstał nagle i ni stąd ni zowąd wołając: „nie wolno krytykować kurendy“, — zgromadzenie rozwiązał. Jednak przewodniczący wytłómaczył komisarzowi, że o kurendzie ks. Wałęgi mowy jeszcze nie było i Wolaniecki rozwiązanie cofnął.

Po krótkim czasie atoli, kiedy referent zaczął: „Wobec tego, że pan komisarz ma zamiar rozwiązać zgromadzenie“, Wolaniecki żachnął się i krzycząc: „Pan podajesz moją osobę w pogardę“ — znowu zgromadzenie rozwiązał. Wobec tego zażądali towarzysze natychmiastowego spisania protokółu. Wtedy Wolaniecki jednym susem skoczył ku drzwiom i wołając przeraźliwym głosem „Gendarmerie!“, zawezwał stojący w pogotowiu posterunek żandarmów.

Zgromadzeni poczęli się już rozchodzić, mimo to Wolaniecki, który stał bez głowy i nie wiedzący, co ma czynić, kazał żandarmom wtargnąć do lokalu. Nie wystarczył jednak ten jeden gwałt, komisarz kazał do prywatnego mieszkania gospodarza lokalu wejść żandarmom, którzy też posłuszni rozkazowi, opróżnili mieszkanie nawet z jego właścicieli.

I to wszystko dlatego, że robotnicy, wyklęci przez ks. biskupa, chcieli przez swój udział w zgromadzeniu zademonstrować przeciw oszczerstwom, rzucanym na nich przez wszelkiego rodzaju klerykałów.

Na rynku tymczasem uwijał się dzielnie pan sierżant zachęcając kilku klerykałów z „Pracy“: „Macie kije, powinniście bić socyalistów“. Mimo prowokacyi zebrany na rynku tłum ruszył spokojnie pod starostwo, gdzie towarzysze nasi spisywali właśnie protokół. Wolaniecki, nie mogąc jednak umieścić prawdziwych powodów rozwiązania zgromadzenia, powypisywał niestworzone rzeczy tak, że nawet jego agenci oświadczyli wprost, że takiego protokółu podpisać nie mogą. Wychodzących ze starostwa towarzyszów przywitał tłum zgromadzonych, których liczba tymczasem wzrosła przeszło do tysiąca, poczem wszyscy wśród dźwięków „Czerwonego sztandaru“ i okrzyków „Precz z klerykalizmem“, przeszli w demonstracyjnym pochodzie przez ul. Targową, poczem na placu św. Ducha spokojnie się rozeszli.

Przeciwko Wolanieckiemu wnieśli towarzysze do prokuratoryi doniesienie o nadużycie władzy.

TELEGRAMY

Z lwowskiej sali sądowej.

Lwów, 23 grudnia. Dzisiaj przed sędzią drem Kulczyckim odbyła się rozprawa przeciw ks. Chomiczynowi, rektorowi seminaryum ruskiego o obrazę czci popełnioną na osobie Eugeniusza Łonkiewicza, który był w czasie obrazy słuchaczem teologii, obecnie zaś jest słuchaczem praw. Obraza popełnioną została w ten sposób, że ks. Chomiszyn nazwał Łonkiewicza „podłym człowiekiem“ dlatego, że ten nie chciał wystąpić przeciwko zarzutom „Hałyczanina“ co do stosunków w seminaryum. Oskarżenie wnosił na rozprawie mieniem Łonkiewicza adwokat dr. Michalewski. Oskarżonego bronił adw. dr. K. Lewicki. Sędzia skazał ks. Chomiszyna na 2 dni aresztu i zamienił na 10 K grzywny. Dr. Michalewski odwołał się od niskiego wymiaru kary, zaś dr. Lewicki co do winny i kary.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 23 grudnia. W sejmie w dyskusyi nad kontyngentem rekruta minister honwedów Nyiry w dalszym ciągu swych wywodów podniósł jeszcze raz, że armia musi być przygotowaną na wszelkie niespodzianki.

Co się tyczy powołania rezerwistów zapasowych, wskazuje na ustawę, która na to pozwala w wyjątkowych wypadkach, obecnie na Węgrzech jeszcze nie uchwalono kontyngentu rekrutów na r. 1903, a nadto stosunki na półwyspie bałkańskim usprawiedliwiają (?) takie zarządzenie. Minister przeczy, jakoby to zarządzenie było tylko presyą polityczną.

Budapeszt, 23 grudnia. W Izbie posłów toczyła się na dzisiejszem posiedzeniu w dalszym ciągu dyskusya nad kontyngentem rekruta.

Państwowa rada przemysłowa.

Wiedeń, 23 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu przybocznej rady przemysłowej uchwalono nagłość wniosku Kincka w sprawie indywidualnego rozdziału kontyngentu spirytusu; wniosek przekazano komisyi, poczem przyjęto wniosek nagły Proskovetza w sprawie zniżenia podatku cukrowego.

Sejm chorwacki.

Zagrzeb, 23 grudnia. Sejm uchwalił wniosek w sprawie amnestyi dla wszystkich zasądzonych i oskarżonych z powodu ostatnich zaburzeń politycznych. Po przyjęciu w trzeciem czytaniu przedłożenia indemnizacyjnego odroczył się sejm do 11 stycznia.

Strejk dorożkarzy.

Berlin, 23 grudnia. (Tel. c. k. biura kor.). Znaczna część dorożkarzy tutejszych wczoraj rozpoczęła strejk, żądając podwyższenia płacy. 250 właścicieli dorożek wydali dziś 3000 zajętych u nich woźniców i zaproponuje im. by bez stałej płacy pracowali dalej za 40 prc. dziennego dochodu. Gdyby woźnice tę propozycyę odrzucili, dnia 28 b. m. nastąpi generalne wydalenie wszystkich woźniców.

Berlin, 23 grudnia. Strejkujący dorożkarze odrzucili propozycyę właścicieli dorożek, aby pracowali z 40% czystego dochodu dziennego. Wobec tego nastąpi we środę wydalenie 3.000 furmanów dorożkarskich ze służby.

Hakatyzm w Poznańskiem.

Berlin, 23 grudnia. „Local Anzeiger“ donosi, W Poznaniu wydał rząd zarządzenie do wszystkich szkolnych urzędników nadzorczych tego okręgu, w którem zabrania polskim nauczycielom przystępowania w charakterze członków do polskich banków, jakoteż powierzania tymże bankom swoich oszczędności. Przy pomocy tego zarządzenia chce rząd uniemożliwić rozwój polskich banków ludowych, które wyrządziły bardzo wielką szkodę rozwojowi niemieckich interesów.

Rosya w kłopotach pieniężnych.

Berlin, 23 grudnia. „Berliner Tageblatt“ donosi z Petersburga, że w tamtejszych kołach finansowych mówią o tem, że rząd rosyjski kazał obecnie wywiadywać się w Berlinie, czy nie mógłby na targu niemieckim umieścić większej pożyczki. Rzekomo ma się rozchodzić o 500 milionów marek.

Berlin, 23 grudnia. Biuro Wolfa zaprzecza wiadomościom o planowanej pożyczce rosyjskiej.

Proces kiszyniewski.

Kiszyniew, 23 grudnia. Żydzi zamierzają podobno przygotować skargę przeciw tutejszej policyi, dowodząc, że 13 oficerów policyi i 4 policyantów brało czynny udział w zaburzeniach, lub je tolerowało.

Kiszyniew, 23 grudnia. Wyrok należy tem uzupełnić, że odrzucono pytanie w kierunku poprzedniej zmowy w wykonaniu zaburzeń.

Fundusz na badania naukowe.

Paryż, 23 grudnia. Komitet syndykatu paryskiej prasy rozdzielił nagrodę 100.000 franków między panią Curie (60.000) na dalsze badania radium i 40.000 dla p. Branly dla dalszych badań z telegrafem bez drutu.

Na dalekim Wschodzie.

Londyn, 23 grudnia. „Daily Mail“ donosi z Szanghaju: Rząd japoński wysłał tutaj 10 okrętów wojennych. To samo pismo donosi z Kobe, że rząd przeznaczył 7 okrętów dla transportu wojska i 3 okręty dla transportu żywności.

Kraków. — W niedzielę 27 b. m. o godz. 4 po południu w lokalu „Postęp“ (ul. Starowiślna 42) odbędzie się zgromadzenie pomocników fryzyerskich. Tow. Grossmann wygłosi odczyt o programie partyjnym.

Kraków. — W sobotę 26 b. m. odbędzie się w sali stowarzyszenia krawców. plac Szczepański 8, I. piętro, zabawa taneczna. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Biblioteczka Robotnicza

I. Grupa: **„Latarnia".** 12 zeszytów, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 korona. — II. Grupa: **Powieści.** Cena całej seryi wraz z przesyłką 3 korony. — III. Grupa: **Mowy parlamentarne.** 7 broszurek, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 korona. — IV. Grupa: **Rozprawy ekonomiczne.** 5 broszurek, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 kor. — V. Grupa: **Ryciny.** I. serya kart pocztowych i Album Grottgera 35 hal. wraz z przesyłką. II. serya: 6 kart pocztowych 40 halerzy. III. serya: Czerwony sztandar, 6 art. reprodukcyj symbolicznych cena 50 hal. — Wkrótce wyjdzie IV. serya kart pocztowych: Portrety. Cena całej seryi wraz z przesyłką 45 halerzy.

Zamówienia za poprzedniem nadesłaniem należytości adresować należy do administracyi **„NAPRZODU"** Kraków, ul. Sławkowska 29.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa, Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).